A R T Y K U Ł Y

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXVI, 2009, 2
PL ISSN 0023-5903

ANDRZEJ NOWAK
Instytut Historii PAN
Uniwersytet Jagielloński

HENRYK WERESZYCKI — HISTORYK GALICJI

Henryk Wereszycki (1898–1990) doczekał się jeszcze za życia zasłużonego uznania — choć nie ze strony „czynników oficjalnych" — za swe dokonania naukowe i może jeszcze bardziej za swą postawę: historyka niepodległego. Jego dorobek badacza dziejów dyplomacji europejskiej XIX w., a w szczególności miejsca sprawy polskiej w tych dziejach, stał się w ostatnich czasach przedmiotem wnikliwych analiz[1].

W mniejszym stopniu dostrzegana jest oryginalna perspektywa badawcza, w jakiej H. Wereszycki umieścił swoją refleksję nad dziejami Galicji. W 110 rocznicę urodzin autora *Pod berłem Habsburgów*, niemal dokładnie w 80 lat po jego istotnym debiucie naukowym na łamach „Kwartalnika Historycznego" warto wejrzeć w tę perspektywę, aby zastanowić się nad przemianami sposobów postrzegania dziejów austriackiej dzielnicy zaborów — specyficznej peryferii imperium Habsburgów.

H. Wereszycki był tych dziejów badaczem, ale był także „rezultatem" i, co jeszcze może ważniejsze dla określenia jego spojrzenia, sam ten fakt dostrzegał — nie bez pewnej dumy (i zadumy). Syn Rozalii z Altenbergów, ze zasymilowanej rodziny żydowskich, szczególnie zasłużonych dla kultury polskiej lwowskich księgarzy, i Mikołaja Hankiewicza, ukraińskiego socjalisty, wyrósł w Galicji początku XX w. na gorącego polskiego patriotę, którego wyobraźnię historyczną formowały dzieła Ludwika Kubali, Szymona Askenazego i Bolesława Limanowskiego. Urodzony jako poddany Franciszka Józefa, jeszcze w ankiecie personalnej z 1950 r. podkreślał w punkcie 5: „przynależność państwowa — polska, poprzednio austriacka"[2]. Z bronią w ręku — w artylerii Legionów — walczył o to, aby Galicja zniknęła z politycznej mapy i stała się częścią niepodległej Polski, a następnie, już jako historyk, walkę o niepodległość i jej międzynarodowe uwarunkowania uczynił jedną z głównych osi swych badawczych pasji. Jednak pierwszych dwadzieścia lat długiego życia, spędzo-

[1] *Henryk Wereszycki (1898-1990). Historia w życiu historyka*, red. E. Orman, A. Cetnarowicz, Kraków 2001 (tu dorobek tytułowego bohatera jako badacza dyplomacji i sprawy polskiej przedstawiają m.in. Jerzy Zdrada, Adam Galos, Jerzy W. Borejsza, Marek Kornat — łącznie: s. 159–256).

[2] H. Wereszycki, „Ankieta personalna (23 V 1950 r., Wrocław)", Teczka H. Wereszyckiego, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

http://rcin.org.pl

nych pod berłem Habsburgów, pozostawiło w nim doświadczenie politycznej, społecznej i kulturowej rzeczywistości, którą także będzie badał — pamiętając i rozumiejąc coraz lepiej paradoks stwierdzenia, jakie usłyszał w dyskusji ze swymi rówieśnikami we Lwowie na progu I wojny: „musimy się liczyć z Austrią, bo to nasza ojczyzna"[3].

Galicja nie była dla Wereszyckiego ojczyzną, ale pozostała „krajem lat dziecinnych" — i młodzieńczych, wspominanych do końca życia, porównywanych i kontrastowanych z kolejnymi systemami politycznymi. Istotę tych porównań oddaje najlepiej często przytaczane stwierdzenie Wereszyckiego, że „w roku 1910 było we Lwowie więcej wolności niż w Warszawie w roku 1930" (mówiąc to w roku 1981, autor *Historii politycznej Polski* miał oczywiście na myśli także niecenzuralne wówczas porównanie z Warszawą czy Krakowem roku 1950, 1970 czy 1980)[4]. Z pasją stary profesor występował przeciw „czarnej legendzie" Galicji: przeciw nazbyt jednostronnej krytyce reform Józefa II — centralistycznych, ale niosących rzeczywistą poprawę bytu chłopskich poddanych; przeciw negatywnemu tylko obrazowi austriackiej biurokracji w prowincji; przeciw wyłącznie jednoznacznie krytycznemu przedstawieniu postawy polskiej szlachty w Galicji jako wyizolowanej z życia narodowego, pogrążonej wyłącznie w partykularnych interesach. Nade wszystko jednak bronił znaczenia doświadczenia liberalnego systemu politycznego w ostatnim półwieczu dziejów Galicji: „dla mnie właśnie, jako «urodzonego w niewoli» galicyjskiej, liberalizm ten jest jednym z istotnych elementów tradycji galicyjskich"[5].

Doświadczenie życiowe, w którym osobiste zaangażowanie w walkę o niepodległość Polski krzyżowało się z pamięcią owego ostatniego, liberalnego okresu w dziejach austriackiego zaboru, H. Wereszycki zaczął konfrontować z materiałem historycznym, kiedy przygotowywał obronioną w 1925 r. rozprawę doktorską „Polityka rządu austriackiego w Galicji w czasie powstania styczniowego", a zwłaszcza kiedy postanowił uzupełnić ją w celu wydania książkowego o źródła archiwalne z wiedeńskiego Haus- Hof- und Staatsarchiv[6]. Niejako wstępnym efektem tej konfrontacji był artykuł opublikowany na łamach „Kwartalnika Historycznego" w 1927 r., poświęcony rozgrywce dyplomatycznej wokół sprawy polskiej w latach wojny krymskiej. Choć tekst ten inauguruje w twórczości naukowej Wereszyckiego nurt badań nad sprawą polską i dyplomatyczną historią Europy wieku XIX, to jednak i w nim pojawiają się obserwacje istotne także dla jego spojrzenia na dzieje Galicji. Młody historyk dostrzegł od razu uwarunkowanie dziejów tej dzielnicy, a ściślej polityki wiedeńskiego centrum wobec niej, przez wielką grę na międzynarodowej

[3] Cytat ze spisywanych w latach 1976–1977 „Pamiętników" H. Wereszyckiego (rękopis), za: A. Galos, *Profesor Henryk Wereszycki o Lwowie*, Sobótka 52, 1997, 3–4, s. 326.

[4] H. Wereszycki, *„Życzymy ci, towarzyszu Limanowski, wolnej Warszawy"*, w: idem, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987, s. 234 (pierwodruk w „Znaku" w 1981 r.).

[5] H. Wereszycki, *Galicja w faktach i anegdocie* [recenzja książki S. Grodziskiego, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*], „Tygodnik Powszechny" 30, 1976, 52, s. 6.

[6] E. Orman, *Historyk i jego historia. Próba biografii Henryka Wereszyckiego*, w: *Henryk Wereszycki (1898–1990). Historia w życiu historyka*, s. 48.

http://rcin.org.pl

arenie, której Wiedeń podporządkowywał swą politykę wewnętrzną. Podkreślając poważne, a niekiedy nawet kluczowe znaczenie sprawy polskiej w owej grze, zauważał jednak zarazem jej instrumentalne traktowanie — oczywiście także przez Wiedeń: „była [sprawa polska] ś r o d k i e m t a k t y c z n y m, potężnym argumentem d l a i n n e g o c e l u" (podkr. A.N.)[7].

Trzeźwa konstatacja kontrastowała z postawą części ówczesnej historiografii polskiej, na fali entuzjazmu z odzyskanej niepodległości ulegającej niekiedy pokusie redukcji analizy dziejów porozbiorowych do jednego schematu: „słoń a sprawa polska", w którym to sprawa polska powodowała dowolnym „słoniem" (a jeśli ten powodować się nie dał — był bezapelacyjnie potępiony). Przeciw tej tendencji wystąpił spokojnie, ale stanowczo Marceli Handelsman na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie, w roku 1930, nawołując do „obiektywizmu [to jest] rozumienia wszystkiego tego, co w źródłach i widzenia w nich z jednakową gotowością dostrzegania wszystkiego i po stronie polskiej i po stronie niepolskiej"[8]. Na tymże zjeździe Wereszycki miał okazję potwierdzić zdolność do takiego właśnie rozumienia źródeł, w referacie poświęconym udziałowi Galicji w powstaniu styczniowym. Referat był z kolei podsumowaniem wyników badań opublikowanych w formie pierwszej monografii w dorobku Wereszyckiego: *Austria a powstanie styczniowe*.

Razem dwie te pozycje reprezentują najlepiej pierwszy etap w rozwoju naukowego spojrzenia autora na dzieje Galicji. Etap taki wyróżnić pozwala z jednej strony widoczny już w tych pracach obiektywizm, o jaki apelował Handelsman, otwartą tendencję do odrzucenia uproszczonego schematu rozpatrywania historii konkretnej dzielnicy zaborów wyłącznie pod kątem jej wkładu w walkę zbrojną o niepodległość. Z drugiej — ograniczenie horyzontu badawczego (znów, jak u Handelsmana) do „strony polskiej" i „niepolskiej": w tym przypadku monarchii habsburskiej, niezróżnicowanej jeszcze wewnętrznie w analizie historycznej.

Wereszycki owo zróżnicowanie już dostrzegał i zwracał na nie uwagę, choć nie wchodził jeszcze w głębszą jego analizę. W początkowych zdaniach swej pierwszej książki wpisywał relację polityki Wiednia wobec Galicji i polskiego ruchu niepodległościowego w problem strukturalny imperium, ujawniony z całą siłą w chwili jego klęski w wojnie z reprezentującymi „zasadę narodową" Włochami i Francją w 1859 r. „Zrozumiano wtedy, że jeśli Austria ma istnieć, to dynastia Habsburgów musi pogodzić z rządem przeróżne narodo-

[7] H. Wereszycki, *O sprawę polską w latach 1854 i 1855*, KH 41, 1927, 1, s. 77. Choć Wereszycki nie znał wtedy jeszcze zapewne memoriału wiedeńskiego ministra spraw zagranicznych z końca lat osiemdziesiątych, Gustava Kálnoky'ego, o relacji między kwestią narodową i polityką zagraniczną monarchii Habsburgów, wyrażał w swym artykule tę samą ważką myśl, że monarchia do tego czasu podporządkowywała swój rozwój bardziej pozycji międzynarodowej mocarstwa (Macht) niż osiąganiu spoistości wewnętrznej państwa (Staat), zob. G. Kálnoky, *Die Nationalitätenfrage in Österreich-Ungarn in ihrer Rückwirkung auf die äussere Politik der Monarchie*, w: B. Jelavich, *Foreign Policy and the National Question in the Habsburg Empire. A Memorandum by Kálnoky*, „Austrian History Yearbook" 6–7, 1970–1971, s. 142–159.

[8] M. Handelsman, *O nasz dzisiejszy stosunek do historii porozbiorowej*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, t. 1: *Referaty*, red. K. Tyszkowski, Lwów 1930, s. 451.

http://rcin.org.pl

wości wchodzące w skład jej królestw i krajów. Trzeba było dać tym ludom jakieś ustępstwa, przynajmniej na teraz"[9].

Obok wielkiej gry między mocarstwami, jako drugi istotny kontekst do analizy polityki austriackiego centrum wobec galicyjskiej prowincji wprowadził Wereszycki zatem rozwój nowoczesnych narodów i nacjonalizmów jako wyzwanie dla struktury imperium Habsburgów. Dostrzegał także inne przemiany społeczne i polityczne wpływające na zmiany w polityce centrum monarchii, a kumulujące się we wprowadzeniu systemu konstytucyjnego w 1860 r. Podważenie wraz z tym niekwestionowanej do 1848 r. pozycji biurokracji austriackiej we władzy nad prowincją oznaczało otwarcie swoistej gry grup interesów, w której biurokracja (z jej głową — namiestnikiem) stawała się tylko jednym z elementów. Obok niej pojawiał się zróżnicowany głos miejscowego społeczeństwa (wyrażający się także w analizowanej starannie przez Wereszyckiego prasie — galicyjskiej i centralnej), parlament w Wiedniu, wreszcie występujący w roli ostatecznego arbitra cesarz. Miejsce polskiego powstania 1863 r. okazywało się w tej mozaice o wiele bardziej skomplikowane, niż to wynikało z uproszczonych, a utrwalonych we wcześniejszej historiografii schematów. Obraz „strony polskiej" w monografii Wereszyckiego także wymykał się jednoznacznym schematom. Polskie elity polityczne Galicji wchodziły już od 1860 r. w czas poszukiwań formuły legalnej autonomii wewnątrz monarchii. Jawność życia politycznego dawała przewagę „żywiołom umiarkowanym". Powstanie przerwało faktycznie legalną walkę o autonomię na dwa lata, kiedy posłowie polscy w parlamencie wiedeńskim koncentrowali się na zabiegach nie o ustępstwa dla Galicji, ale o powodzenie sprawy powstańczej. Napięcie między tymi dwoma celami: autonomią dla Galicji, poszerzeniem sfery wolności dla elit polskich w ramach imperium Habsburgów z jednej strony, i z drugiej sukcesem kierowanego faktycznie z Warszawy ogólnonarodowego powstania — było jednak rzeczywiste, co Wereszycki bezstronnie wydobywał. Pokazywał także zasadniczo różny stosunek centrum monarchii do tych dwóch celów. Monarchia nie mogła wspierać powstania (wbrew poglądowi rozpowszechnionemu przez część polityków powstania, którzy chcieli przy pomocy mitu o cichym poparciu Austrii utrzymać szanse polskiego zrywu na arenie dyplomatycznej) — i jej namiestnik nigdy tego nie ukrywał. Decydowały o tym względy wielkiej gry międzymocarstwowej, które Wereszycki po mistrzowsku i drobiazgowo odtworzył, ale także perspektywa zrewolucjonizowania całej monarchii w przypadku powodzenia polskiego powstania — pod hasłami narodowymi. Monarchia nie znalazła jeszcze żadnej formuły zabezpieczającej ją przed rewoltą narodów. W poszukiwaniu takiej formuły mieściło się natomiast poszerzanie sfery autonomii polskiej prowincji. Wereszycki pokazywał, jak Austria zwalczała faktycznie powstanie w Galicji, próbując ograniczyć rolę tej dzielnicy jako zaplecza dla działań zbrojnych w Królestwie i na Wołyniu. Wykazywał jednocześnie, że środki, których używała monarchia w walce przeciw powstaniu, były już ograniczone w porównaniu z czasem Wiosny Ludów czy, tym bardziej, powstania krakowskiego

[9] H. Wereszycki, *Austria a powstanie styczniowe*, Lwów 1930, s. 5.

http://rcin.org.pl

w 1846 r. Austria liczyła się z opinią liberalnej Europy; prasa — także w Galicji — mogła krytykować nadużycia władzy; sądownictwo było już niezależne od administracji; chłopi, wyzwoleni uprzednio spod jurysdykcji pana, nie byli gotowi już tak jak w 1846 r. szukać „światłego przewodnictwa" monarchii i jej urzędników[10].

Recepcja pierwszej monografii Wereszyckiego, zgodnie zresztą z dominującą w niej tematyką, koncentrowała się na kwestii analizy przez jej autora politycznej rozgrywki mocarstw wokół powstania styczniowego i miejsca Austrii w tej rozgrywce — sprawy samej Galicji pozostawione były raczej na marginesie[11].

W inny kontekst dzieje Galicji dane było wpisać H. Wereszyckiemu już po II wojnie. Na przełomie 1945 i 1946 r., na zlecenie Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, powstała pierwsza synteza pióra Wereszyckiego — mająca przedstawić „genezę nowej Polski" w dziejach politycznych okresu przedrozbiorowego. Miała być wydana wiosną 1946 r., ukazała się dwa lata później, a w 1949 r. nakład został wycofany ze sprzedaży i oddany na przemiał, autora zaś potępiono za „kosmpolityzm" i „nacjonalizm" jednocześnie. Najsłynniejsza bodaj książka Wereszyckiego, *Historia polityczna Polski 1864-1918*, jest jednak interesująca dla nas nie jako przyczynek do patologii życia naukowego pod rządami ideologii, ale właśnie jako synteza dziejów Polski pod zaborami, w której swoje miejsce musiała znaleźć także Galicja.

Jakie to miejsce? Najprościej wyrazić je statystycznie: rozdziały poświęcone samej Galicji zajmują 52 strony, podczas gdy zaborowi rosyjskiemu — 74, pruskiemu zaś — 73. Widać wyraźnie swoisty „przechył" w stronę zaboru pruskiego, wynikający poniekąd naturalnie z „rozliczeń" po II wojnie, ale zarazem usprawiedliwiony po części procesami tworzenia nowoczesnego narodu polskiego, wciągającymi w prezentowanym przez Wereszyckiego okresie ten zabór ze szczególną intensywnością. Z zaboru rosyjskiego w kręgu analizy autora *Historii politycznej* znalazł się niemal wyłącznie teren Królestwa. Galicja, obszar źródłowo autorowi syntezy najbliższy, a zarazem szczególnie aktywny politycznie i kulturalnie (także w znaczeniu kultury politycznej) w tymże okresie, potraktowana została zwięźlej.

Zwięźlej, ale w nader interesujący sposób. Zasadniczym punktem odniesienia dla prezentacji znaczenia Galicji jest „tworzenie się Polski XX wieku" — Polski widzianej jednak przede wszystkim nie przez pryzmat klasowych podziałów, ale ujmowanej bardziej przez pojęcie narodu; Polski nie wcielonej w ideał Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ale po prostu niepodległej i modernizującej się. Sprawa autonomii Galicji i politycznej walki o jej uzyskanie wewnątrz monarchii Habsburgów ujmowana jest w takiej perspek-

[10] Ibidem, m.in. s. 55–68, 146–184, 306; idem, *Udział Galicji w powstaniu styczniowym*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu*, t. 1, s. 585–594.

[11] Recenzje Krystyny Lipskiej (KH 46, 1932, 3/4, s. 242–246); Edmunda Oppmana („Przegląd Historyczno-Wojskowy" 6, 1933, s. 306–308), a także (bardzo pozytywna) ocena dokonana przez M. Handelsmana (*Czasy porozbiorowe 1795-1918*, KH 51, 1937, 3, s. 320). Por. współczesną, dogłębną analizę J. Zdrady, *Henryk Wereszycki jako historyk dyplomacji polskiej*, w: *Henryk Wereszycki (1898-1990). Historia w życiu historyka*, s. 168–182.

http://rcin.org.pl

tywie. Analizując debaty polityczne toczące się w tej sprawie w kluczowym dla kształtu tej autonomii okresie lat 1867–1868, Wereszycki ukazywał elementy traktowania Galicji w układzie wewnętrznym monarchii jako jej kolonii — drenowanej fiskalnie i traktowanej przede wszystkim jako zasób lojalnego rekruta. Podnosił jednak w swej narracji także siłę argumentów wskazujących na relatywną ochronę, jaką polska tożsamość narodowa znajdowała na tym obszarze — w kontraście z ówczesną sytuacją w zaborze rosyjskim i pruskim. „Gdyby Austrię rozbito — —, wtedy za lat kilkadziesiąt może na próżno by szukano Polaków nad brzegami Wisły, u stóp Karpat, ale musiano by ich szukać u stóp Ałtaju" — w 1946 r. nie mógł Wereszycki napisać więcej, jak tylko przytoczyć ten cytat z wystąpienia Floriana Ziemiałkowskiego z roku 1868[12].

Walkę o wyodrębnienie Galicji w ramach monarchii analizował Wereszycki w kontekście polityki zagranicznej Austrii, zwracając uwagę na znaczenie tej sprawy zwłaszcza w relacjach z Rosją (co ilustrował choćby przykładem odwołania wizyty Franciszka Józefa w Galicji w roku 1868 — aby nie zadrażniać ostatecznie stosunków z Petersburgiem ostentacyjnym forytowaniem Polaków). Uwypuklał słusznie znaczenie schyłku lat siedemdziesiątych w tym kontekście, kiedy Wiedeń wprzągł się ostatecznie w rydwan sojuszu z Niemcami i zaangażował w pełni w sprawy bałkańskie (okupacja Bośni), rezygnując w zamian z aspiracji na terenie polskim — poza Galicją. Te aspiracje były podstawą ugody „polsko-habsburskiej": nadziei polskiej strony tej ugody na szansę realizowania programu odbudowy niepodległości w oparciu o międzynarodową politykę Wiednia (w ewentualnym sojuszu z mocarstwami zachodnioeuropejskimi). Z programu narodowego „polskiej" strony ugody pozostawał w tym momencie już tylko lojalizm wobec monarchy, podbudowany wówczas ideologią „stańczyków"[13].

Drugi, nowy w ujęciu Wereszyckiego, kontekst dla sprawy autonomii Galicji tworzy skrótowo tylko zaznaczona w jego syntezie gra na wewnątrzaustriackiej scenie politycznej: między znajdującymi oparcie w mieszczaństwie liberalnymi, ale zarazem centralistycznymi tendencjami w niemieckim „rdzeniu" monarchii, innymi — przede wszystkim węgierskim i czeskim — ruchami narodowymi, a wreszcie tradycyjnymi elitami ziemiańskimi, szukającymi porozumienia z cesarskim, traktowanym jako ponadnarodowe, centrum imperium. W tej grze umieszczał także rozkład sił i interesów społecznych i narodowych w Galicji. Chłodno analizując możliwości uzyskane dzięki autonomii, wskazywał na konsekwencje faktu, że władza nad krajem znalazła się w rękach nurtu konserwatywnego. W interesującym wywodzie powiązał je z relacjami ekonomicznymi i politycznymi między — zarządzaną w imię przede wszystkim ziemiańskich interesów — Galicją a centrum austriackiej części imperium: „kiedy w innych dzielnicach polskich stosunki gospodarcze, a zatem społeczne, wkraczają w nową fazę rozwojową, Galicja pozostaje obszarem gospodarczego zacofania; stan ten podtrzymuje z jednej strony rząd wiedeński,

[12] H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864-1918*, wyd. 2, Paryż 1979, s. 34.
[13] Ibidem, s. 34–35, 151.

http://rcin.org.pl

idąc w tym względzie po myśli gospodarczego interesu uprzemysłowionych krajów niemiecko-czeskich; z drugiej strony to zacofanie gospodarcze zgodne było z interesem klasowym ziemiaństwa galicyjskiego, któremu stan ten dawał ogromne zyski, a w pierwszym rzędzie dostarczał taniego robotnika rolnego — —. Stan ten będzie trwał aż do końca wieku, tylko tak długo bowiem można było sztucznie niejako chronić Galicję przed wtargnięciem do niej gospodarki kapitalistyczno-przemysłowej"[14].

Z drugiej strony Wereszycki akcentował jednak fakt, że autonomia dawała szansę na rozwój rozmaitych inicjatyw pracy organicznej, korzystnych dla żywiołu polskiego w Galicji. Ułatwiała także rozwój legalnych form aktywności politycznej — dla socjalistów i ruchu ludowego. Autor *Historii politycznej* bronił również roli aktywności polityków nurtu „mieszczańsko-demokratycznego", którzy swoim przywiązaniem do tak krytykowanego przez „stańczyków" patriotyzmu niepodległościowego (redukowanego w tej krytyce wyłącznie do karykatury w formie „tromtadracji") i prowadzoną w tym duchu pracą oświatową i narodowo-uświadamiającą wśród „rodzącego się po miastach galicyjskich proletariatu przemysłowego", drobnych rękodzielników, czeladników cechowych — przekazali tej sile społecznej ideę walki o niepodległość narodową, tworząc w ten sposób „realne podstawy odrodzenia przyszłego państwa polskiego"[15].

Galicja przecież jednak nie była tylko etnicznie „polska" i nie o jednym tylko nowym państwie jej tereny obejmujące marzono na przełomie XIX i XX w. Wereszycki dostrzega to w swej syntezie, jednak w nader ograniczonym zakresie. Trzy strony poświęca „sprawie ukraińskiej" w Galicji, całkowicie natomiast ignoruje sprawę politycznego samookreślenia ludności żydowskiej, tak istotnej dla określenia oblicza galicyjskich miast i miasteczek. Warto dodać, że to ostatnie pominięcie, w tej akurat syntezie dające się częściowo usprawiedliwić, okaże się stałą, intrygującą luką w spojrzeniu Wereszyckiego na dzieje Galicji.

Nie ono jednak oczywiście decydowało o tym, że synteza Wereszyckiego spotkała się z rytualnym potępieniem przez marksistowskich rządców polskiej historiografii. Brak odniesień do „klasyków" marksizmu, a przede wszystkim „niewłaściwe" przedstawienie genezy dwudziestowiecznej Polski, uwypuklające nade wszystko znaczenie ideału niepodległościowego — to były zasadnicze powody, dla których autor *Historii politycznej* skazany został na faktyczny zakaz publikacji aż do połowy lat pięćdziesiątych. Tych błędów nie wyrzekł się jednak — także w swych kolejnych syntetycznych ujęciach dziejów Galicji. W opublikowanym w 1964 r. na kartach *Wielkiej encyklopedii powszechnej* artykule nieco mocniej niż w syntezie z 1946 r. zaakcentowana została „nędza galicyjska" i problem walki klasowej, ale w podsumowaniu najwyraźniejszym akcentem i tak okazywała się rola Galicji jako matecznika nowej, wreszcie

[14] Ibidem, s. 38. Ten sam „mechanizm" uzgadniania interesów i wpływów konserwatywnych elit galicyjskiej peryferii z centrum imperium, zainteresowanym konserwacją stanu całego państwa, Wereszycki przedstawia w nowej postaci — krakowskiego ruchu neokonserwatywnego z końca XIX w.: zob. ibidem, s. 172.

[15] Ibidem, s. 41.

http://rcin.org.pl

skutecznej formy walki niepodległościowej: organizowanego pod patronatem PPS-Frakcji Związku Walki Czynnej[16].

Obszerniejsza synteza, znów wpleciona w szerszy kontekst narracji dziejów Polski — tym razem na potrzeby odbiorcy zagranicznego — nie zmieniała istotnie perspektywy widzenia dziejów Galicji w latach 1864–1918 w stosunku do ujęcia z *Historii politycznej*. Swoją część *History of Poland* H. Wereszycki opracował przed 1960 r., książka jednak ukazała się dopiero w 1968 r., a jednym z istotnych powodów były ponownie narastające problemy z cenzurą[17].

Profesor Wereszycki, który w1956 r. przeniósł się ostatecznie do Krakowa, na Uniwersytet Jagielloński, i odzyskał na fali „odwilży" możliwość publikowania, przeżywał krótki okres, w którym jego autorytet, zbudowany na wartości jego publikacji naukowych, ale i na postawie wobec nacisku komunistycznej ideologii, był także oficjalnie (choć niechętnie) uznawany. Wykorzystał ten okres nie tylko do zamanifestowania — w dyskusji nad makietą syntezy dziejów Polski przygotowanej przez Polską Akademię Nauk i na forum VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie — swego „optymistycznego" spojrzenia na polską drogę do niepodległości i zachęty wobec innych historyków, by porzucili „pesymizm błędnych tez". Wykorzystał ten moment także w interesującym nas tutaj szczególnie kontekście: w 1958 r. przedstawił propozycję nowego zupełnie spojrzenia na dzieje Galicji. Zaprezentował ją w artykule opublikowanym w „Małopolskich Studiach Historycznych" (będącym poszerzoną wersją odczytu na posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w listopadzie roku 1957)[18]. Zaproponował w nim, by historię Galicji analizować nie tylko w kontekście dziejów Polski, ale także jako część dziejów monarchii habsburskiej, która tworzyła istotny kontekst instytucjonalno-prawny, gospodarczy, polityczny i kulturowy dla życia tej dzielnicy. Galicja, jej żywioły społeczne i polityczne nie tylko były przedmiotem oddziaływań ze strony państwa Habsburgów, ale same oddziaływały na nie, współkształtowały jego historię. „Fakt niewoli państwowej nie oznacza wyłącznie tylko poddania obcym interesom i obcej dyspozycji państwowej jakiejś grupy narodowej, ale równocześnie jest też w taki czy inny sposób poddaniem i państwa zaborczego pod wpływ tej podbitej ludności" — tak brzmiało najbardziej „rewolucyjne" może zdanie w całym artykule, istotnie wyprzedzające nurt badań nad relacjami między centrum i pe-

[16] [H. Wereszycki], *Galicja*, w: *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1964, s. 86–88.

[17] A. Gieysztor, S. Kieniewicz, E. Rostworowski, J. Tazbir, H. Wereszycki, *History of Poland*, Warszawa 1979, s. 449–540, rozdz. XVIII–XXI (1864–1918); na temat kłopotów cenzuralnych z tym tomem zob. m.in. interesujący list H. Wereszyckiego do Wiktora Weintrauba z 31 stycznia 1960 r., BJ, rkp. Przyb. 323/07, Korespondencja W. Weintrauba, t. 64, a także list H. Wereszyckiego do Stefana Kieniewicza z 9 marca 1963 r., Archiwum Henryka Wereszyckiego (dalej: AHW), udostępnione mi łaskawie przez Elżbietę Orman, która przygotowuje edycję korespondencji Wereszyckiego z Kieniewiczem i innymi historykami polskimi z okresu powojennego.

[18] H. Wereszycki, *Dzieje Galicji jako problem historyczny. Uwagi dyskusyjne*, „Małopolskie Studia Historyczne" 1, 1958, 1, s. 4–16.

http://rcin.org.pl

ryferiami wielonarodowego imperium[19]. Zdanie to pociągało za sobą istotne postulaty badawcze: „ile w decyzjach politycznych rządu absolutnego było wpływu posiadania przez Austrię Galicji", „jaki wpływ stosunki gospodarcze i społeczne galicyjskie miały na całokształt stosunków gospodarczych monarchii", jakie następnie stanowisko zajmowała polska parlamentarna reprezentacja w Wiedniu w sprawach niepolskich, jaki wreszcie był „wpływ istnienia zaboru polskiego na politykę zewnętrzną monarchii". Sam Wereszycki podejmie część z tych zagadnień w kolejnych swoich publikacjach.

Ten przewrót, jaki proponował artykuł z 1958 r. w badaniach nad dziejami Galicji, godził w jakimś stopniu w przyzwyczajenia historiografii „patriotyczno-niepodległościowej", dominującej jeszcze w II Rzeczypospolitej, a skoncentrowanej na wkładzie poszczególnych zaborów w walkę o niepodległość i ograniczeniach, jakie w tym względzie narzucała polityka zaborców. Swoim artykułem H. Wereszycki uderzał jednak zarazem wprost w pewne aspekty „klasowego" paradygmatu badania Galicji i całego okresu zaborów, dominującego w historiografii powojennego dziesięciolecia, a reprezentowanego we wspomnianej makiecie PAN, a także w zbiorach źródeł do dziejów Galicji zredagowanych i opatrzonych wstępami przez Mariana Tyrowicza i Stefana Kieniewicza. Wereszycki stwierdzał, że kiedy porównujemy funkcjonowanie i rolę trzech zaborów, nie wystarczy ograniczyć się do pytania, „co klasowo reprezentowały państwa zaborcze", ale trzeba dodać pytanie, „co narodowo one przedstawiały"[20]. Nie była to zresztą jedyna propozycja porównań międzyzaborowych, przy pomocy których autor *Dziejów Galicji jako problemu historycznego* wskazywał na specyfikę i znaczenie tej dzielnicy. Wcześniej jeszcze upomniał się o porównanie stosunku sił między przyłączaną częścią Rzeczypospolitej czy jej „ludnością polską" a danym państwem zaborczym, imperium, którego peryferią owa część się stawała. O ile na początku doby zaborów najkorzystniejszy dla strony polskiej stosunek sił występował w zaborze pruskim, a najmniej korzystny w rosyjskim, o tyle od końca XIX w. to Niemcy były najsilniejszym zaborcą, a Austria — w stosunku do ludności polskiej — najsłabszym. Zwracając uwagę na potrzebę uwzględnienia tych relacji, Wereszycki konstatował wynikający z nich wpływ na losy poszczególnych zaborów. Nie wyciągał jednak wniosków uproszczonych. Zwracał uwagę na potrzebę uwzględnienia (i badania) efektywności aparatu wykonawczego zaborcy, a także stosunków między zaborczą administracją a ludnością polską.

W tym właśnie punkcie powracało znaczenie czynnika narodowego w określeniu politycznej tożsamości poszczególnych mocarstw rozbiorowych. I tu pojawiała się teza najbardziej kontrowersyjna z punktu widzenia „politycznej poprawności" historiografii PRL: Wereszycki stwierdzał, że „carat reprezentował interesy narodu rosyjskiego — — — takiego narodu, jakim było ówczesne społeczeństwo rosyjskie. Rosjanie stanowili przecież zdecydowaną większość ludności cesarstwa rosyjskiego i bez względu na to, jakiej klasy społecznej interesy były przez carat reprezentowane, były to zawsze in-

[19] Ibidem, s. 5.
[20] Ibidem, s. 7.

http://rcin.org.pl

teresy rosyjskie"[21]. Na tym tle zabór pruski był mniej „niemiecki" do roku 1871 — nie reprezentował bowiem całości narodu niemieckiego. Najbardziej jednak oryginalna pod tym względem była sytuacja Austrii. W Austrii nie było narodu panującego, były tylko — jak pisał Wereszycki — „aspiracje niemieckie do uczynienia z monarchii habsburskiej państwa niemieckiego", aspiracje przyświecające „nie w pełni świadomie" Józefowi II, a potem liberalnej burżuazji niemieckiej w połowie XIX w. I tu jednak, autor *Dziejów Galicji* nie spieszył z pochopnymi wnioskami, ale dostrzegał kolejny wart badawczej refleksji paradoks: owe aspiracje „niemieckiego centrum" pociągały za sobą poczynania osłabiające polskość, ale zarazem miały w stosunku do rzeczywistości społecznej i gospodarczej Galicji charakter „postępowy" — tak w przypadku reform Józefa, jak i wysiłków liberałów wiedeńskich lat sześćdziesiątych. Wereszycki rozwijał i pogłębiał swój kwestionariusz badań Galicji. Czyje interesy reprezentowało państwo austriackie — także w odniesieniu do tego obszaru — w poszczególnych okresach — arystokracji, burżuazji niemiecko-austriackiej? A czyje interesy reprezentowały elity polityczne galicyjskiej prowincji? Jakie znaczenie miał czynnik religijny w specyfice relacji między zaborcą (jego aparatem urzędniczym) a ludnością polską? Wereszycki zauważał, że brak konfliktu religijnego na osi władza zaborcza — ludność poddana (chłopi), wyjątkowy w przypadku Galicji i polskiej (nie ukraińskiej) ludności chłopskiej, miał wielkie znaczenie — osłabiające udział tej ludności w walce o sprawę narodowej niepodległości. Raz jeszcze wracając do pytania o rolę galicyjskiej prowincji w życiu całej monarchii habsburskiej, dostrzegał także w tym punkcie, pozwalającym na skuteczne wygrywanie przez dwór wiedeński antagonizmu chłopa polskiego wobec dworu szlacheckiego, istotną konsekwencję: przykład rabacji galicyjskiej wpłynął zdecydowanie na postawę szlacheckich elit węgierskich, które skutecznie uporały się z zagadnienie chłopskim w 1848 r., na trwałe wytrącając ten oręż z rąk austriackiej biurokracji w walce o przyszłość Węgier. Wereszycki wskazywał na ten przykład, pytając o jego możliwe oddziaływanie również na rozwiązanie stosunków na wsi czeskiej, a przede wszystkim pragnąc uświadomić kolejnym badaczom Galicji wartość poszukiwania i analizowania wielu innych tego rodzaju odniesień „wewnątrzaustriackich". Podkreślał wreszcie znaczenie badania doświadczeń politycznych, ustrojowych i dziedzictwa kulturalnego Galicji w perspektywie budowania nowoczesnego narodu polskiego i jego niepodległego państwa.

Cały ten obszerny, zwięźle i z zamierzenia prowokacyjnie sformułowany program badawczy, jaki zarysował się w *Dziejach Galicji*, został potraktowany jak najpoważniej przez samego autora — czemu dał dowód w kolejnych tekstach — ale i przez jego oponentów, obrońców „poprawnego politycznie" standardu historiografii PRL. Z odporem przeciw „niebezpiecznym tezom" Wereszyckiego pospieszył zaraz w następnym tomie „Małopolskich Studiów Historycznych" Józef Buszko[22]. Głównym obiektem krytyki było naturalnie

[21] Ibidem.

[22] J. Buszko, *Jeszcze o Galicji jako o problemie historycznym*, „Małopolskie Studia Historyczne" 2, 1959, 2/3, s. 84–95.

http://rcin.org.pl

uznanie czynnika narodowego w polityce rosyjskiego imperium wobec ziem polskich, a zarazem próba określenia na tym tle wyjątkowości sytuacji w zaborze austriackim („brak narodu panującego"). W Galicji ucisk narodowy był nie mniejszy niż w zaborze rosyjskim, a „podstawowe masy nie poniechały wrogiego nastawienia do państwa zaborczego". Takie było „słuszne" stanowisko.

Profesor Wereszycki doświadczał osobiście nowego nacisku tej „słuszności" z coraz większą siłą. „Równocześnie wzmaga się nacisk partii na uniwersytecie i w Akademii. Idzie to łatwo, ponieważ nikt się nie opiera, bo każdy chce się dobrze zasłużyć. Ludzie innego typu wycofują się i zostawiają wolne pole dla tych wszystkich obrzydliwców, którzy znowu poczuli się dobrze i odzyskali przed trzema laty straconą pewność siebie" — pisał na początku 1960 r. w prywatnym, wysyłanym z zagranicy liście[23].

Sam musiał uważać zwłaszcza przy każdej wzmiance w swych pracach na temat Rosji. Jako redaktor „Przeglądu Historycznego" S. Kieniewicz zmuszony był go prosić o to np., aby w recenzji z pracy Ireny Koberdowej *Wielki książę Konstanty w Warszawie* zmienił sformułowanie o wrogich Polsce czynnikach „rosyjskich" — na „petersburskich". W artykule o sprawie polskiej, przeznaczonym do tomu szkiców *Polska XIX wieku*, Wereszycki będzie musiał dokonywać jeszcze bardziej wymownych „korekt". Gdy w pierwotnym swym tekście napisał, że Rosja „przez wiele lat mogła okupować militarnie" Mołdawię i Wołoszczyznę — znów na prośbę redaktora tomu — tak będzie zmieniał brzmienie tego fragmentu: „Rosja, która uczestniczyła zbrojnie w ich oswobodzeniu"[24].

Zasada kontrastu między imperium Romanowów a monarchią Habsburgów, istotna dla spojrzenia Wereszyckiego na specyfikę Galicji, nie mogła być eksponowana. Profesor mógł jednak jeszcze skorzystać z resztek „odwilży", aby swoje studia nad Galicją pogłębić w innych kontekstach. Taką szansę dał mu wyjazd na stypendium Fundacji Forda w 1960 r. Pozwolił mu on dokonać kwerendy w archiwach londyńskich i wiedeńskich, która stanie się podstawą źródłową jego znakomitej „trylogii" o sojuszu trzech cesarzy i jego rozpadzie. Jej napisanie wypełniło w pewnym sensie zarazem program badawczy nakreślony jeszcze przez Józefa Feldmana na V Zjeździe Powszechnym Historyków Polskich, gdzie ówczesny antagonista, a późniejszy kolega Wereszyckiego zwrócił uwagę na konieczność opracowania dziejów sprawy polskiej w dyplomacji europejskiej lat 1864–1894. „Trylogia" Wereszyckiego analizowała wnikliwie miejsce kwestii polskiej w grze mocarstw tego okresu — ale ukazywała także szczególne położenie Galicji w tej rozgrywce[25].

---

[23] H. Wereszycki do W. Weintrauba, 31 I 1960, BJ, rkp. Przyb. 323/07.

[24] S. Kieniewicz do H. Wereszyckiego, 27 I 1963, 2 V 1976, AHW.

[25] H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy*, Warszawa 1965 (zob. zwłaszcza s. 72–80, 108–110, 158–162, 298–301); idem, *Walka o pokój europejski, 1872-1878*, Warszawa 1971 (zob. np. s. 76–77, 364–374); idem, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977 (zob. s. 158–172, 310–316, 396–397); por. J. Feldman, *Sprawa polska 1864-1894*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu*, t. 1, s. 438–449.

http://rcin.org.pl

Wyjazd na Zachód stał się jednak także okazją do zapoznania się z niedostępną w kraju aktualną literaturą naukową poświęconą studiom nad monarchią habsburską, w tym zwłaszcza nad problematyką nacjonalizmów i narodowości rozpatrywaną w sposób nowy w stosunku do dziewiętnastowiecznego jeszcze paradygmatu „romantyczno-narodowego". Wpływ tych lektur, takich zwłaszcza autorów, jak Robert Kann, Hans Kohn czy Hugo Hantsch[26], stanie się widoczny (także w sensie inspiracji polemicznych) w kolejnych studiach samego Wereszyckiego.

Mógł on podjąć się roli swoistego łącznika między polską historiografią podejmującą problematykę Galicji — a szerzej Austrii i całej Europy Środkowo-Wschodniej w wieku XIX — a nauką zachodnią w tej dziedzinie. Istotną szansę w tym zakresie zdawało się stwarzać zaproszenie na wielką konferencję poświęconą monarchii habsburskiej, organizowaną w 1966 r. na Uniwersytecie Indiana w Bloomington. Zaproszenie, nie bez inicjatywy ówczesnego profesora Indiana University, Piotra Wandycza, przy entuzjastycznym wsparciu głównego organizatora konferencji, Charlesa Jelavicha (który prosił zarazem krakowskiego profesora o przedstawienie odczytów na dwóch innych uniwersytetach amerykańskich), zmobilizowało Wereszyckiego do przygotowania nowatorskiego referatu, szybko przetłumaczonego na angielski i dostarczonego na konferencję. Niestety, sam autor na konferencję nie dojechał — nie dostał paszportu... Skorzystał naukowo na swym niedoszłym udziale na sesji w Bloomington tak przynajmniej, że otrzymał od organizatorów teksty innych referatów (badaczy amerykańskich, a także referentów z Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji). Jego referat został na sesji odczytany i opublikowany następnie w najbardziej prestiżowym dla badań nad dziejami monarchii habsburskiej „Austrian History Yearbook"[27].

Trwałym efektem niespełnionej wycieczki naukowej za ocean stał się jednak nie tylko ów referat — opublikowany również w wersji polskiej w roku 1966, ale także inspiracja do ujęcia całości zagadnień narodowościowych w monarchii habsburskiej od schyłku XVIII w. do roku 1918, zamierzonego najpierw dla serii „Omega", a opublikowanego ostatecznie w 1975 r. w Wydawnictwie Literackim. Niejako podsumowaniem tej linii rozwoju zainteresowań badawczych H. Wereszyckiego stało się wreszcie opublikowane w 1977 r. (w „Dziejach Najnowszych") studium na temat wpływu zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego. Trzy te publikacje tworzą ostatni,

[26] R.A. Kann, *The Multinational Empire: A Study in Integration and Disintegration*, New York 1957; idem, *The Multinational Empire: Nationalism and National Reform in the Habsburg Monarchy 1848-1918*, t. 1–2, New York 1950; *The Habsburg Empire, 1804-1918*, red. H. Kohn, New York 1961; H. Hantsch, *Die Nationalitätenfrage im alten Österreich: das Problem der konstruktiven Reichsgestaltung*, Wien 1953.

[27] Zob. wymianę korespondencji w tej sprawie: H. Wereszycki do P. Wandycza, 25 III 1959, 21 X i 6 XI 1965, 22 II i 24 III 1966; P. Wandycz do H. Wereszyckiego, 27 IX i 15 XI 1965, 28 III i 16 IV 1966 — wszystkie listy w AHW; por. P. Wandycz, *Między starymi a nowymi laty*, w: *Henryk Wereszycki (1898-1990). Historia w życiu historyka*, s. 264–265; H. Wereszycki, „The Nationality Problem in the Habsburg Monarchy in the 19th Century: the Poles as Integrating and Disintegrating Force" [Kraków 1965], k. 40 (powiel referat na konferencję); idem, *The Poles as an Integrating and Disintegrating Factor*, „Austrian History Yearbook" 3, 1967, s. 287–313.

http://rcin.org.pl

chyba najdojrzalszy, etap refleksji historycznej Wereszyckiego nad problematyką istotną dla zrozumienia dziejów Galicji[28].

Tekst z konferencji w wersji polskiej z 1966 r. oraz studium z roku 1977 rozwijają dwa główne pytania zaznaczone po raz pierwszy w analizowanym wyżej szkicu (z 1958 r.) o dziejach Galicji jako problemie historycznym. W pierwszym z nich odpowiadał na pytanie, co Galicja dała monarchii austriackiej, co Polacy wnieśli do stosunków społecznych i politycznych imperium Habsburgów. W drugim — na pytanie o to, co Galicja, jej półtorawiekowe funkcjonowanie w strukturach i kulturze instytucjonalnej, materialnej oraz duchowej monarchii habsburskiej przyniosło społeczeństwu polskiemu. Punktem wyjścia w obu przypadkach był rok 1918: koniec monarchii i początek nowego państwa polskiego.

Czy monarchia musiała upaść? Wereszycki powoływał się w odpowiedzi na to pytanie na tendencję widoczną w „najważniejszych dziełach, szczególnie amerykańskich, odnoszących się do zagadnienia narodowościowego cesarstwa austriackiego" — przyjmowane często w nich założenie, że monarchię można było (i warto było!) uratować „dla dobra Europy i dla dobra tych narodów, które wchodziły w jej [tj. monarchii habsburskiej] skład". Nie utożsamiał się otwarcie z tą tendencją, ale chciał jakby w jej świetle rozważyć rolę Galicji i Polaków w państwie naddunajskim. Czy można było przekształcić to państwo w federację? — uszczegółowiał swoje ćwiczenie intelektualne Wereszycki. I w „heretyckim" porównaniu cesarstwa Habsburgów ze Związkiem Radzieckim wyjaśniał, że takie przekształcenie nie było możliwe. ZSRR traktował formalnie jako przykład (jedyny istniejący w Europie) wielkiego państwa federacyjnego. Jako istotne warunki jego trwania wskazywał dwie okoliczności, których monarchia Habsburgów nie spełniała. Po pierwsze, w skład ZSRR wchodziły całe narody, a nie ich części tylko, jak w przypadku państwa naddunajskiego, obejmującego fragmenty narodu polskiego, rumuńskiego, narodów „jugosłowiańskich". Po drugie, w ZSRR „istnieje jeden największy naród, który jest główną ostoją trwania tej federacji". W cesarstwie austriackim takiego narodu nie było. Niemcy nie spełniali tej roli — tylko ich część bowiem żyła pod berłem Habsburgów. Tylko przy rozwiązaniu „wielkoniemieckim", zdaje się sugerować w swym tekście krakowski profesor, możliwe było utrzymanie struktury federacyjnej z narodem dominującym — centrum takiej struktury. Ale, dodaje (jeszcze bardziej obrazoburczo, gdy wziąć pod uwagę, że porównuje cały czas Austrię do ZSRR — jak cenzor mógł to przepuścić?): taka federacja pod hegemonią dominującego narodu, w tym przypadku niemieckiego, nie byłaby wcale w interesie narodów monarchii[29].

Choć więc dochodzi Wereszycki już na wstępie rozważań do wniosku, że optymalny dla uratowania monarchii scenariusz federacyjny nie był możliwy, to jednak zastanawiał się dalej nad rolą integracyjną lub dezintegracyjną

[28] H. Wereszycki, *Rola Polaków w monarchii habsburskiej*, „Małopolskie Studia Historyczne" 9, 1966, 3/4, s. 35–53; idem, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975; idem, *Wpływ zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, DN 9, 1977, 1, s. 87–101.

[29] Idem, *Rola Polaków w monarchii*, s. 36–37.

http://rcin.org.pl

czynników polskich (zróżnicowanych społecznie) na poszczególnych etapach przemian monarchii. Samo włączenie Galicji do państwa habsburskiego uznał od początku za czynnik dezintegrujący — dodawało bowiem do konglomeratu posiadłości Wiednia poważny problem polityczny. Nie tylko geopolityczny, ale wyjątkowy problem polityczny właśnie, wynikający z osiągnięcia przez ludność (a raczej jej polskie elity) tej części monarchii takiego poziomu tożsamości państwowej i narodowej związanej ze świeżym dziedzictwem Rzeczypospolitej, jaki nie występował w tym czasie (w końcu XVIII w.) w żadnym innym z krajów koronnych monarchii. W niezwykle przenikliwy sposób Wereszycki wchodził w tym miejscu w polemikę z typologią nacjonalizmów wprowadzoną przez H. Kohna, zgodnie z którą w Europie Zachodniej świadomość narodowa tworzyła się na podstawie politycznej, w zacofanej zaś Europie Wschodniej — na podłożu kulturalno-lingwistycznym. Wyprzedzając w tym względzie późniejsze, rozbudowane w argumentacji polemiki z koncepcją Kohna, jakie podejmować będzie Andrzej Walicki czy Roman Szporluk, w swoim skromnym artykule *O roli Polaków w monarchii habsburskiej* krakowski historyk zdobywał się na tezę o zasadniczym znaczeniu: polski ruch narodowy spełniał warunki typu „zachodniego" — „poczucie narodowe pod koniec XVIII w., a więc w momencie rozbiorów Polski, było w narodzie polskim znacznie silniejsze niż np. w Niemczech. — — Polacy nie stawiali żadnych postulatów w dziedzinie kulturalnej jako postulatów naczelnych. Stawiali przeciwnie postulaty polityczne, dążyli najwyraźniej do odbudowania państwa i to było ich głównym ich celem"[30].

To oczywiście musiało determinować zasadniczą dezintegrującą rolę czynnika polskiego (Galicji) w monarchii habsburskiej. Specyfiką tej sytuacji było i to jeszcze, zauważał Wereszycki, że choć od 1806 r. niemiecki ruch narodowy nabrał także charakteru politycznego, to jednak w monarchii habsburskiej (inaczej niż w zaborze pruskim) nie było granicy etnicznej między Niemcami a Polakami — nie mógł wybuchnąć bezpośredni spór terytorialny między dwoma narodowymi programami politycznymi na tym obszarze. Polacy wnieśli jednak do monarchii „zasadę narodowości", która podważała sam fundament trwania tego opartego na dynastycznej lojalności państwa. Odpowiedź wiedeńskiego centrum na to wyzwanie ze strony polskiej peryferii (nad którą, dodatkowo, Austria nie miała takiej hegemonii, jak nad także niespokojną peryferią włoską — większość ziem dawnej Rzeczypospolitej kontrolował nie cesarz austriacki, ale car rosyjski) niósł urzędnik monarchii. Urzędnicy mieli być „czynnikiem germanizacyjnym w sensie kulturalno-politycznym. Ich zadaniem było przerobić najpierw Polaków na Galicjan, a potem na Austriaków"[31].

[30] Ibidem, s. 39; por. H. Kohn, *The Idea of Nationalism. A Study in its Origins and Background*, New York 1948, s. 329; A. Walicki, *Traditions of Polish Nationalism in Comparative Perspective*, „Dialogue and Universalism" 11, 2001, 4, s. 5–50; P. Wandycz, *Nationalism and Patriotism: The Contribution of Andrzej Walicki*, „Dialogue and Universalism" 14, 2006, 1–2, s. 105–114; R. Szporluk, *Imperium, komunizm i narody*, Kraków 2003, s. 33–59 („Polska: powstanie teorii i praktyki nowoczesnego narodu").

[31] H. Wereszycki, *Rola Polaków w monarchii*, s. 41.

http://rcin.org.pl

Czy Wereszycki dostrzegał problem, iż chłop w Galicji — nawet tej zachodniej, etnicznie polskiej, nie miał jeszcze świadomości polskiej i w tym sensie równie łatwo (albo trudno) mógł się stać „Polakiem" jak „Galicjaninem"? Do pewnego stopnia. Zauważał, że przynajmniej do początków XIX w. silniejsze było przywiązanie chłopa do wsi, a więc i do pana, niż do cesarskiego urzędnika. To tłumaczyło fenomen ruszania za polskimi oficerami z Galicji (np. w roku 1809) całych oddziałów chłopskich żołnierzy do służby przeciw cesarzowi. Potem jednak, wraz z rozkładem stosunków pańszczyźnianych na wsi, chłop stanie się „materiałem" bardziej podatnym na socjotechnikę cesarskich urzędników. Rabacja galicyjska będzie tego drastyczną manifestacją. Jak zauważy Wereszycki w późniejszym tekście, na pierwszym Sejmie krajowym w Galicji w 1861 r. mówiono o trzech „grupach etnicznych": Polakach (szlachcie), Rusinach i „Mazurach" (chłopach z Galicji Zachodniej). Katolicyzm, dzielony przez chłopa i urzędnika Imperium, a nie rozdzielający ich, jak w przypadku zaboru rosyjskiego czy pruskiego na ziemiach etnicznie polskich, ułatwiał do pewnego stopnia tę „cesarską socjotechnikę"[32]. Wereszycki zwracał jednak przy tej okazji uwagę i na odwrotną stronę oddziaływania czynnika religijnego w tym przypadku. Wspólnota religijna (katolicka) ułatwiała zarazem polonizację rodzin przysyłanych do Galicji w innym zupełnie celu urzędników. Ideologia, którą reprezentowali przychodzący z Czech czy Austrii urzędnicy, była w oczywisty sposób anachroniczna i już z początkiem XIX w. nieatrakcyjna — uważał Wereszycki. (Czy słusznie? Czy nie nie doceniał jednak patosu misji cywilizatorskiej urzędników oświeconego Imperium, na barbarzyńskiej peryferii niosących kaganek postępu? Na siłę tej cywilizatorskiej ideologii imperialnej, także na przykładzie urzędników i oficerów monarchii przysyłanych do Galicji, zwracają ostatnio baczniejszą uwagę historycy[33]).

Dezintegrujący wpływ polskiego programu politycznego udało się jednak monarchii pohamować w 1846 r. — na tyle skutecznie, że w rewolucji ogarniającej całą monarchię dwa lata później Polacy (Galicja) odegrali rolę „dość bierną". W tym kontekście i momencie historycznym wprowadzał także Wereszycki wątek „sprawy ukraińskiej", która samodzielną rolę polityczną w Galicji zacznie odgrywać dopiero w końcu XIX w. (wątek ten pozostanie w jego późniejszych także tekstach raczej słabo rozbudowany, podobnie jak nieobecny niemal w ogóle pozostanie wątek problemu aspiracji politycznych, kulturalnych i ekonomicznych ludności żydowskiej w Galicji)[34].

Do końca XIX w. chłop przestał być „cesarskim" — przestał zatem odgrywać rolę stabilizatora monarchii na jej galicyjskiej prowincji, a stał się chłopem polskim — albo chłopem ukraińskim. Wereszycki wyrażał przy okazji tej konstatacji ubolewanie, iż stało się to w okresie wzmagania nacjonalizmu, co przypisywał zakotwiczeniu w Galicji Wschodniej, zwłaszcza w tym czasie, wpływów Narodowej Demokracji. Czy jednak, wolno zapytać, była jakakol-

[32] Idem, *Wpływ zaboru austriackiego*, s. 90.

[33] Zob. np. L. Wolff, *Inventing Galicia: Messianic Josephinism and the Recasting of Partitioned Poland*, „Slavic Review" 63, 2004, 4, s. 818–840; I. Deák, *Beyond Nationalism: A Social & Political History of the Habsburg Officer Corps, 1848-1918*, Oxford 1990.

[34] H. Wereszycki, *Rola Polaków w monarchii*, s. 44–45; idem, *Pod berłem*, s. 51–56.

http://rcin.org.pl

wiek inna droga dla chłopa „cesarskiego", by stać się „polskim" lub „ukraińskim" — jak przez nacjonalizm, jak przez podział i związany z nim konflikt? Gorący polski patriota, syn ukraińskiego socjalisty, nie mógł jednak nie zauważyć — tym razem na pewno słusznie, że walka Polaków z Ukraińcami w Galicji końca XIX w. i początku XX, jakkolwiek ostra, przebiegała w warunkach legalizmu i politycznego liberalizmu, co przy tej okazji stało się powodem do podkreślenia pozytywnego dziedzictwa austriackiego zaboru w dziedzinie kultury politycznej[35].

Z roli „integratora" Galicji z imperialnym centrum przestał się więc wywiązywać chłop, tak jak przestał się wywiązywać cesarski urzędnik ulegający asymilacji. Taką rolę, zauważał Wereszycki, mogła pełnić (w ograniczonym oczywiście zakresie) galicyjska arystokracja, z jej symbolicznymi reprezentantami w osobach cesarskich ministrów i namiestników, takich jak Alfred Potocki czy Agenor Gołuchowski. Osiągnięte po 1866 r. pozytywne nastawienie polskich elit ziemiańskich Galicji wobec Austro-Węgier nie zmierzało jednak koniecznie w stronę integracji monarchii, istotna bowiem część owych elit popierała Wiedeń wciąż nie w interesie „ludów austriackich", ale „narodu polskiego jako całości, którego tylko bardzo mała część wchodziła w skład Austrii"[36]. Dopiero po klęsce nadziei na skuteczne poruszenie „sprawy polskiej", a więc po roku 1871, czynnik polski, po uprzednim osiągnięciu ugody z wiedeńskim centrum, mógł odgrywać rolę względnie stabilizującą monarchię. Zasada narodowości, wprowadzona blisko sto lat wcześniej w granice monarchii wraz z „żywiołem polskim", miała jednak w nowych warunkach ekonomicznych i społecznych końca XIX w. zdestabilizować ostatecznie jej strukturę wewnętrzną.

Historię rozwoju tej „zasady", dzieje ruchów narodowych w całym imperium — a także sposoby radzenia sobie centrum monarchii z tym wyzwaniem — uczynił Wereszycki przedmiotem swej najobszerniejszej i najambitniejszej może próby zmierzenia się z historią państwa austriackiego (a w nim jego galicyjskiej peryferii). *Pod berłem Habsburgów* ujmowało tę historię w czterech fazach: „budzenia się świadomości narodowej" (od połowy wieku XVIII do 1848 r.), walki o nowy kształt ustroju monarchii (1848–1867), czasu względnej stabilizacji w ramach dualizmu, wreszcie upadku Austro-Węgier w I wojnie światowej. Raz jeszcze, tylko na szerszym tle porównawczym, poddał tu Wereszycki swej refleksji problem „niemieckości" dynastii, jej korpusu oficerskiego i urzędniczego. W interesujący sposób dodaje do swych wcześniejszych spostrzeżeń na ten temat uwagę o podwójnym postrzeganiu owego problemu. Biurokracja cesarska postrzegała samą siebie jako — „cesarską" właśnie, związaną pewną misją cywilizatorską na peryferiach imperium wyrażającą się w niemieckiej kulturze i języku, ale nie tożsamą bynajmniej z narodowym poczuciem niemieckim. Przez ludność poddaną owej misji, przez mieszkańców peryferii byli jednak urzędnicy cesarscy często identyfikowani z niemieckością. Interesujący to, wart refleksji także na materiale galicyjskim, przyczynek

[35] Idem, *Rola Polaków w monarchii*, s. 49–50.
[36] Ibidem, s. 47.

http://rcin.org.pl

do kwestii różnicy między identyfikacją i samoidentyfikacją „aktorów" społeczno-kulturowej gry między imperialnym centrum i peryferią[37].

Część pierwsza pracy, ryzykownie zatytułowana „Odrodzenie narodowe", zawiera także istotne dla całego wywodu Wereszyckiego założenie teleologii narodowej: „rozwój państw na zachodzie Europy od końca średniowiecza zmierzał ku temu, aby tworzyć wielkie, jednolite pod względem geograficznym i etnicznym organizmy polityczne". To zaś rzutowało nieuchronnie na proces „odrodzenia narodowego" na terenie monarchii austriackiej, stwierdzał krakowski profesor, wpisując się tym samym otwarcie do grona (kurczącego się w nowoczesnych naukach społecznych) „perennialistów" w postrzeganiu zjawiska narodu jako odwiecznego i stanowiącego stały wzorzec politycznych rozwiązań[38].

W swej narracji Wereszycki wyróżnił jednak „młodszy" naród imperialny, niemiecki, zapóźniony w rozwoju nowoczesnego programu narodowego nie tylko w stosunku do swych zachodnich sąsiadów, ale także w stosunku do Polaków. Ukazał również, jak biurokratyczny centralizm reform Józefa II przyczynił się, paradoksalnie, do ożywienia „patriotyzmów krajowych" partykularyzmów stanowo-prowincjonalnych, wreszcie poczucia identyfikacji narodowej na peryferiach — poczucia odróżniającego je od imperialnego centrum. To poczucie ograniczone było pierwotnie do elit ziemiańskich, ale stopniowo ogarniało także kluczowe dalej w procesie „nacjonalizacji" mieszczaństwo. Zwięźle, ale wnikliwie przedstawił dalej Wereszycki, jak stopniowo i w rozmaity sposób ten proces postępował w różnych częściach monarchii. Zauważył celnie, że „w prowincjach nie posiadających zwartych etnicznie obszarów asymilowanie się miast przebiegało nietypowo". Generalnie, miasta ulegały „odniemczeniu" przez otaczającą je wieś — wskutek wzrostu znaczenia przybyszów ze wsi jako klientów miast. Jednak na ziemiach zamieszkanych przez „Ukraińców" (jak pisze Wereszycki) czy przez Słoweńców miasta nie stawały się ukraińskie czy słoweńskie. Tam bowiem, gdzie mieszkała ludność żydowska (to jedna z bardzo nielicznych wzmianek o roli tej ludności w dziele Wereszyckiego), przystosowywała się ona do „elementu kulturalnie, ekonomicznie czy politycznie panującego, takim zaś nie byli ani Ukraińcy, ani Słoweńcy do końca istnienia monarchii"[39].

W przekonujący sposób analizował dalej krakowski profesor fenomen asymilacyjnej siły polskości w Galicji, łączący w sobie poczucie przynależności do stanu uprzywilejowanego (szlacheckiego) z porywającą wielu, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX w., legendą walki o wolność. Odsłonił także paradoksalny skutek germanizacyjnej z kolei funkcji szkoły w Galicji w tym okresie (inaczej niż np. w Czechach) — prowadziła ona tylko do zwiększenia procentu analfabetów w tej prowincji do najwyższego poziomu w całej monarchii. Raz jeszcze, w ogólnoaustriackim kontekście, wrócił także do znacze-

[37] H. Wereszycki, *Pod berłem*, s. 16–17.

[38] Ibidem, s. 20; w kwestię sporu między „perennialistami" i „modernistami" w interpretacji fenomenu narodu najlepiej wprowadza Anthony Smith, *The Problem of National Identity: Ancient, Medieval, and Modern?*, w: idem, *Myths and Memories of the Nation*, Oxford 1999, s. 57–96.

[39] H. Wereszycki, *Pod berłem*, s. 29, por. także s. 165.

http://rcin.org.pl

nia rabacji galicyjskiej. Rozpalenie krwawego antagonizmu między wsią a dworem szlacheckim nie tylko pozwoliło cesarzowi traktować chłopa galicyjskiego jako podporę swego tronu (przynajmniej do końca XIX w.), ale i „uniemożliwiło na przyszłość solidarność czesko-polską, sparaliżowało możliwości opozycyjne klas posiadających w Galicji, co potem wzmocniło pozycję rządu austriackiego również wobec aspiracji innych narodów wielojęzycznej monarchii"[40].

Podobnie międzynarodowościowe konsekwencje umiał Wereszycki dojrzeć w następstwach ugody austriacko-polskiej końca lat sześćdziesiątych, która odcisnęła się w sytuacji czeskiej, słowiańskiej i dalmatyńskiej, najbardziej bezpośrednio w rozwoju sprawy ukraińskiej w monarchii (hamując polityczną dynamikę tego rozwoju). W ślad za ustaleniami swego ulubionego ucznia z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jana Kozika, analizującego źródłowo te kwestie, H. Wereszycki mógł zauważyć, jak wskutek pogodzenia Wiednia z Polakami ruch „starorusiński" w Galicji Wschodniej stał się moskalofilskim[41].

Zastanawiając się w trzeciej części pracy nad rozwinięciem nowoczesnych nacjonalizmów na obszarze monarchii w końcu XIX w., autor *Pod berłem Habsburgów* podkreślał jednak, że przed I wojną światową „tylko bardzo nieliczne grupy polityczne i bynajmniej nie najsilniejsze" zmierzały do rozbicia monarchii. Intensywnie szukano raczej sposobów i form ustrojowych „jakiegoś wyjścia z paraliżujących życie państwowe sporów narodowościowych"[42]. Dlaczego? Gdzie odpowiedź na ten pozorny paradoks? Wereszycki znajdował ją w geopolitycznej formule, w której decydujące okazywało się położenie monarchii Habsburgów, z całą jej specyfiką narodowościową, między Imperium Rosyjskim i II Rzeszą niemiecką. W ślad za Františkiem Palackým wskazywał „historiozoficzny" sens istnienia i trwania monarchii Habsburgów w dawaniu osłony małym narodom przed niewolą Rosji czy Niemiec. Już we wstępie do swej książki podkreślił, raz jeszcze w swej twórczości naukowej, kontrast między Imperium Rosyjskim a imperium Habsburgów: „państwo carów też było monarchią wielonarodową, która w przeciwieństwie do monarchii Habsburgów zawsze uciskała narodowości wchodzące w jej skład".

W podsumowaniu pracy nawiązywał do owego kontrastu, a raczej do jego wygaśnięcia — wraz z rozpadem Imperium Rosyjskiego w 1917 r. (i przegraną II Rzeszy w roku następnym) — by znaleźć wytłumaczenie upadku i rozpadu naddunajskiej monarchii: jej rola dziejowa wydawała się wypełniona[43].

W podsumowaniu również, tak jak i w artykule wydanym rok później w „Dziejach Najnowszych", uwypuklił raz jeszcze znaczenie ostatniego, liberalnego okresu w rozwoju ustroju politycznego monarchii — jako istotnej szkoły kultury politycznej dla „narodów spadkowych" monarchii, tworzących po jej rozpadzie własne państwa, instytucje polityczne, administracje. Monarchia naddunajska jako pole konfrontacji liberalizmu i nacjonalizmu — to ob-

[40] Ibidem, s. 70.
[41] Ibidem, s. 194, 215–220; por. J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji*, Kraków 1973.
[42] H. Wereszycki, *Pod berłem*, s. 280–281.
[43] Ibidem, s. 6, 336.

http://rcin.org.pl

raz najogólniejszy, jaki wyłania się z perspektywy Wereszyckiego. On sam doceniał w pełni znaczenie liberalnej spuścizny monarchii, ale i uznawał „nieuchronność" triumfu zasady narodowej[44].

Pod berłem Habsburgów wzbudziło wśród wszystkich chyba dzieł krakowskiego profesora najżywszy rezonans w fachowych pismach historycznych. Szczególną wagę miała recenzja, jaka wyszła spod pióra najwybitniejszego wówczas, obok samego Wereszyckiego, specjalisty w dziedzinie stosunków narodowościowych w monarchii austriackiej — Józefa Chlebowczyka. Z uznaniem odniósł się on do „nieschematycznego ujęcia" książki, m.in. w kwestii germanizacyjnego charakteru józefinizmu, który praca Wereszyckiego przedstawiła w nader zniuansowany sposób. Podzielał także generalne konkluzje autora recenzowanej pracy, tak w sprawie istotnej roli monarchii w osłonie mniejszych narodów, jak też w sprawie ostatecznych przyczyn jej rozpadu, związanych dopiero z I wojną światową. Słusznie natomiast wytknął Chlebowczyk krakowskiemu profesorowi „prezentyzm" w używaniu takich pojęć, jak np. „ukraiński" — w stosunku do początku czy pierwszej połowy XIX w. zwłaszcza, kiedy wśród chłopskich mieszkańców Galicji Wschodniej nie było jeszcze poczucia świadomości narodowej, ale dominowało raczej poczucie przynależności regionalnej: rusińskiej. „Ryczałtowe posługiwanie się pojęciem «ukraiński» zaciera właściwie zasadniczy przebieg i dorobek procesów narodotwórczych na tych obszarach — — i to w granicach bynajmniej z góry nie zdeterminowanych". Ta uwaga krytyczna Chlebowczyka trafiała istotnie w słaby punkt analiz Wereszyckiego, w ich — jak to pozwoliłem sobie określić wyżej — „teleologię narodową". Autor *Pod berłem Habsburgów* skomplikowaną, płynną, niezdeterminowaną faktycznie „z góry" historię tworzenia się narodów i wytyczania granic między nimi traktował jako określoną dość jednoznacznie przez jej dwudziestowieczny rezultat. Nie chciał przyjąć założenia (czy pytania badawczego) — albo przynajmniej za rzadko je przyjmował w tej materii — że „mogło być inaczej". Najbardziej ryzykowne okazywało się to, kiedy decydował się używać terminu „odrodzenie narodowe". Jak zauważał Chlebowczyk w swojej, skądinąd pełnej szacunku dla autora, recenzji, termin ten „pozbawiony jest jakichkolwiek racji w przypadku społeczności plebejskich [słowackiej, słoweńskiej, ukraińskiej...]". Niewątpliwie dalsza ewolucja studiów nad rozwojem świadomości narodowej — zwłaszcza wśród mas chłopskich w Galicji — potwierdza raczej trafność opinii Chlebowczyka w tym akurat względzie[45].

Aprobatywne w tonie omówienie przedstawione przez S. Kieniewicza, a także recenzja Janusza Żarnowskiego nie zawierały poważniejszych akcentów polemicznych (ten ostatni zastanawiał się tylko — nie bez racji — nad tym, czy istotnie jeszcze w początku XX w. Imperium Rosyjskie miało dość sił,

[44] Ibidem, s. 337–339; idem, *Wpływ zaboru austriackiego*, s. 96–99, 101.

[45] J. Chlebowczyk, *O zagadnieniach narodowościowych w monarchii habsburskiej*, DN 8, 1976, 3, s. 149; por. K. Stauter-Halsted, *The Nation in the Village: The Genesis of Peasant National Identity in Austrian Poland, 1848-1914*, Ithaca 2001, s. 245–247.

http://rcin.org.pl

by grozić rusyfikacją narodom słowiańskim monarchii habsburskiej, gdyby było w stanie osiągnąć hegemonię nad tą częścią Europy)[46].

Ten wątek, w mniej merytoryczny sposób, rozwinął Jerzy Tomaszewski w recenzji zestawiającej książkę Wereszyckiego z ostatnią pracą Chlebowczyka. Kwestionował oczywiście ocenę „dobrej" monarchii habsburskiej jako „tarczy" mniejszych narodów, które mogły pod jej osłoną dojrzeć do własnej państwowości. Kwestionował ostro sam model państwa narodowego jako docelowy punkt rozwoju historycznego, przyjmowany przez Wereszyckiego w jego studium. Nadawał swojej krytyce nader aktualną wymowę polityczną („nie sądzę, by współczesna rzeczywistość europejska uzasadniała tezę, iż rozwiązanie kwestii narodowej możliwe jest jedynie w drodze tworzenia odrębnych, niezależnych państw narodowych"). Ta właśnie wymowa sprowokowała H. Wereszyckiego do ostrej repliki — skierowanej co prawda w prywatnym liście do S. Kieniewicza (opublikowana być nie mogła, nadawca zaś upoważnił adresata, by ten treść krytyki przekazał krytykowanemu): „Nagle Tomaszewski obejmuje rolę prekursora inkorporacji PRL do ZSRR. Pogląd, że obecnie narody w Europie już nie potrzebują własnego państwa jakby tę inkorporację przewidywał. A twierdzenie [także obecne w recenzji Tomaszewskiego — A.N.], że powstania polskie nie dążyły do odbudowania dawnej w znaczeniu terytorialnym Polski jest zwyczajnym fałszem, ale ma uzasadnić twierdzenie, które doskonale będzie się nadawało do podręcznika historii narodów ZSRR po wcieleniu Polski, bo będzie się dzieci uczyło, że polskie powstania miały na celu stworzenie właśnie PRL"[47].

I pasja tej listownej odpowiedzi (jedynej zresztą dostępnej mi reakcji H. Wereszyckiego na recenzje jego książki), i jej treść wyrażają dobrze kontekst polityczny, w który wpisywał swoje rozważania historyczne autor *Pod berłem Habsburgów*. Galicja pojawiała się w tym czasie jeszcze kilkakrotnie w tych rozważaniach: a to na marginesie zwięzłej syntezy dziejów Austrii, a to w serii drobnych artykułów, prezentujących poszczególne epizody z walki dyplomatycznej okresu popowstaniowego, w których ujawniała swe wciąż żywe i wówczas znaczenie kwestia polska[48]. Nie stała się już jednak po 1977 r. przedmiotem jego odrębnych studiów.

Gdy pytamy o dorobek krakowskiego profesora w tej dziedzinie, musimy spojrzeć najpierw na układ odniesienia, jaki tworzyła dla niego historiografia polska: najpierw ta międzywojenna, zdominowana przez perspektywę insurekcyjno-niepodległościową, potem ta z okresu PRL, zwłaszcza pierwszych jego dziesięcioleci — zdominowana z kolei przez spojrzenie klasowe i geopoli-

[46] Recenzja S. Kieniewicza, KH 83, 1976, 1, s. 171–174; recenzja J. Żarnowskiego, PH 67, 1976, 2, s. 307–310.

[47] H. Wereszycki do S. Kieniewicza, 20 VII 1976, AHW; por. J. Tomaszewski, *Kwestia narodowa w Europie środkowo-wschodniej przed I wojną światową*, PH 67, 1976, 1, s. 109–114.

[48] H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972; idem, *Julian Klaczko — hofrat austriacki*, w: *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, red. B. Grochulska, B. Leśnodorski, A. Zahorski, Warszawa 1967, s. 355–366; idem, *Bismarck o nominacji Alfreda Potockiego na namiestnika Galicji w r. 1875*, „Studia Historyczne" 11, 1968, 1, s. 3–12; idem, *Międzynarodowe echa jubileuszu Kraszewskiego w 1879 roku*, DN 6, 1974, 3, s. 3–20.

http://rcin.org.pl

tyczne interesy ZSRR. Z obu tych wzorów badania i refleksje Wereszyckiego wyłamują się zdecydowanie. Najistotniejsze okazało się w tej materii ukazanie przez niego dziejów Galicji jako integralnej części dziejów monarchii naddunajskiej, wynikały stąd nowe konteksty porównawcze i nowe pytania badawcze.

Spojrzenie na uwagi przedstawione i wprowadzone do polskiej historiografii dziejów Galicji przez Wereszyckiego z punktu widzenia obecnego stanu międzynarodowych badań nad tą tematyką ujawnia zapewne z jednej strony pewne aspekty „staroświeckie" w podejściu krakowskiego profesora. Wspomniany już wyżej („wytykany" przez Chlebowczyka) swoisty determinizm narodowy byłby tu najtrudniejszy do obrony. Uwypuklanie znaczenia kontekstu dyplomatycznego, geopolitycznego, gry wielkich mocarstw dla losów polityki wewnętrznej habsburskiego imperium wobec strategicznej galicyjskiej „flanki" wydaje się natomiast bynajmniej nie zdezaktualizowane żadnymi przekonywającymi argumentami naukowymi — co najwyżej „wyszło z mody". Pionierskie natomiast zdaje się wskazanie w pracach Wereszyckiego, co najmniej od 1958 r. począwszy, znaczenia swoistej gry czy skomplikowanego układu na osi elity centrum — elity peryferii (Galicji), poddani centrum (narodowość niemiecka) — poddani peryferii (chłopi — „Mazurzy" i Rusini), poddani i elity różnych peryferii imperium we wzajemnych relacjach wreszcie. Ten model, teoretycznie opracowany najlepiej w studium Alexandra Motyla, model badania struktur imperialnych i dynamiki stosunków wewnętrznych między nimi, wytycza dziś jeden z głównych kierunków historiografii imperium rosyjskiego (nieco zbyt jednowymiarowo i statycznie, trzeba przyznać, postrzeganego przez Wereszyckiego), ale także przyjęty został w studiach nad monarchią habsburską, a zwłaszcza w badaniach porównawczych między wielonarodowymi imperiami, które rozpadły się w ogniu I wojny światowej, modernizacji i nacjonalizmów[49].

Prace Wereszyckiego poświęcone dziejom Galicji nie weszły szerzej w międzynarodowy obieg naukowy. Poza P. Wandyczem, Solomonem Wankiem (wieloletnim redaktorem „Austrian History Yearbook"), Charlesem i Barbarą Jelavichami, garstką badaczy austriackich rzadko kto z poważnych autorów zagranicznych kwitował ich znaczenie[50]. Wydaje się jednak, że prace te nie zasługują na zapomnienie. Przeciwnie, w żywej wyobraźni historycznej swego Autora, jaką demonstrują, mogą być nadal źródłem inspiracji do wciąż nowych spojrzeń na dzieje północno-wschodniej prowincji środkowoeuropej-

[49] Zob. A. Motyl, *Imperial Ends. The Decay, Collapse, and Revival of Empires*, New York 2001; D. Lieven, *Empire. The Russian Empire and Its Rivals*, New Haven–London 2000; S. Wank, *The Disintegration of the Habsburg and Ottoman Empires: a Comparative Analysis*, w: *The End of Empire? The Transformation of the USSR in Comparative Perspective*, red. K. Dawisha, B. Parrot, Armonk NY 1997, s. 119–138; idem, *Dinastičeskaâ imperiâ ili mnogonacional'noe gosudarstvo: razmyšleniâ o nasledii imperii Gabsburgov v nacional'nom voprose*, w: *Avstro-Vengriâ. Opyt mnogonacional'nogo gosudarstva*, red. T.M. Islamov, A.I. Miller, Moskva 1995, s. 5–24 (zob. też: A.I. Miller, *Galiciâ v sisteme avstro-vengerskogo dualizma*, w: ibidem, s. 63–70).

[50] Przykładem pozytywnym może tu służyć wprowadzenie Andreia S. Markovitsa (*Empire and Province*) do interesującego zbioru studiów: *Nationbuilding and the Politics of Nationalism. Essays on Austrian Galicia*, red. A.S. Markovits, F.E. Sysyn, Cambridge, Mass. 1982, s. 1–22.

http://rcin.org.pl

skiego imperium. Nie tylko *Sojusz trzech cesarzy* i nie tylko *Pesymizm błędnych tez*, ale także *Pod berłem Habsburgów* oraz *Dzieje Galicji jako problem historyczny* pozostają tytułem do trwałego miejsca Henryka Wereszyckiego w historii polskiej historiografii. Pozostają dowodami niepodległej (także dominującym schematom interpretacji) myśli ich Autora.

Henryk Wereszycki — an Historian of Galicia

In recent years the works of Henryk Wereszycki — an eminent scholar dealing with nineteenth-century European diplomacy — have become the object of thorough analyses. Wereszycki grew up in Galicia at the beginning of the twentieth century to become a Polish patriot, to join the battle for Galicia as part of independent Poland, and, as an historian, to oppose the "black legend" of Galicia and defend the significance of the experiences of a liberal political system prevailing during the last twenty five years in Galician history. The characteristic feature of the first stage of his scientific approach to Galicia was a tendency towards rejecting a simplified scheme of examining the history of this particular partition area exclusively from the viewpoint of its contribution to the armed struggle for independence. On the other hand, there is the limitation of research to the "Polish" and "non-Polish" aspects: in this case, within the Hapsburg monarchy and not differentiated in an historical analysis. In quite another context Wereszycki considered the history of Galicia in his *Historia polityczna Polski 1864-1918* (written at the turn of 1945), in which the point of reference for the presentation of the significance of Galicia is "the emergence of twentieth-century Poland". Wereszycki showed elements of the treatment of Galicia within the configuration of the monarchy as an exploited colony regarded as a source of army recruits. Nonetheless, he accentuated the fact that the autonomy offered a chance for the development of the positivistic so-called organic work initiatives, beneficial for the Polish population in Galicia. The new context of the Galician autonomy, according to the interpretation proposed by Wereszycki, was the game played on the inner Austrian political scene. In 1958 he proposed to study Galicia also as part of the history of the Habsburg monarchy. Emphasis on the significance of a sui generis game or a complicated configuration along the elites of the centre-the elites of the periphery axis, the subjects of the centre (Germans)-the peripheral subjects (the peasants — the "Mazurzy" and the Ruthenians), as well as the subjects and elites of the various peripheries of the empire, involved in diverse relations, appears to be a truly pioneering approach. This model was accepted in works dealing with the Habsburg monarchy. Unfortunately, Wereszycki's publications about the history of Galicia did not become part of a wider international scientific literature. Nonetheless, they do not deserve to be forgotten and can continue acting as a source of inspiration for a new view of the history of the northeastern province of a Central European empire.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

http://rcin.org.pl